

Z jednej gliny

Kolorowe wazy, ozdobne filiżanki, dzbanuszki, malowane talerzyki, miseczki, patery na owoce – te ręcznie wykonane gliniane obiekty można znaleźć w pracowni ceramiki filii MOK Miejskiego Centrum Kultury w Tomaszowie Mazowieckim. To najstarsza w mieście pracownia, w której można od podstaw nauczyć się ceramicznego rzemiosła. Powstała w 2007 r. dzięki dofinansowaniu z projektu „Wszyscy jesteśmy z jednej gliny” w ramach programu „Działaj lokalnie”. Od 2008 r. sponsorem pracowni jest Ceramika Paradyż, która wspiera cały tomaszowski MCK.

Do MOK-u może przyjść każdy, kto odczuwa potrzebę twórczego działania i chce zgłębić tajniki dawnego rzemiosła, aktywnie działają tam grupy warsztatowe dla dzieci, młodzieży i dorosłych, a także dla seniorów, bo w ośrodku funkcjonuje Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Ceramiczne warsztaty mogą stanowić uzupełnienie dla zajęć plastycznych i technicznych często traktowanych przez szkoły po macoszemu. Wpisują się także w nurt działań zmierzających do ucieczki przed natłokiem informacji, zwany JOMO (joy of missing out). – Podczas zajęć uczniowie ćwiczą zdolności manualne: jeśli najpierw wezmą do ręki dłutko, to potem łatwiej im pójdzie z trzymaniem długopisu i pisaniem. Tu się wyciszają, uczą się koncentracji, skupienia na jednej czynności, to dobra alternatywa dla czasu spędzonego nad komórką i tabletem – opowiada prowadząca zajęcia Bożena Gajda. – Do najmłodszej grupy trafiają nawet pięć-sześciolatki. Dla nich lepienie przedmiotów z gliny to świetna zabawa i ćwiczenia przygotowujące do szkoły. Pokazuję im, jak poskromić glinę, jak radzić sobie z tą plastyczną materią, aby osiągnąć oczekiwane efekty. W tworzeniu liczy się wyobraźnia, potrzeba też dużo cierpliwości, a dzieciom często właśnie tego brakuje.

Glina jest niezwykle plastycznym surowcem, który można ukształtować tak, by naśladował niemal każdy materiał – drewno, papier, tkaninę. Wytwarzanie przedmiotów ceramicznych dzieli się na ściśle określone etapy. Trzeba zacząć od przygotowania masy do obróbki, zastanowić się, co z niej powstanie i precyzyjnie uformować pożądany kształt, a to nie jest takie proste. Początkujący uczestnik zajęć musi zacząć od najprostszych technik, czyli od lepienia z wałeczków, budowania z płatów gliny jakichś kształtów. Stopniowo przechodzi się do form bardziej skomplikowanych, przeznaczonych do odlewu i toczonych na kole garncarskim. Potem czas na suszenie, wypalanie, szkliwienie i zdobienie.

Zwłaszcza szkliwienie, czyli malowanie ceramiki przed wypaleniem, jest dla dzieci trudne, bo kolor szkliwa ze wzornika nie oddaje barwy po wyschnięciu. Trzeba uwierzyć instruktorce, gdy mówi, że z czerwonej substancji po wypaleniu wyjdzie butelkowa zieleń i nie ma się co dziwić, że jeśli pomalujemy Mikołaja na czerwono, to po wyciągnięciu z pieca on po prostu zzielenieje.

Dorośli, którzy przychodzą na zajęcia, mają sprecyzowane oczekiwania. Często szukają nowych sposobów na twórcze wyrażanie pomysłów, chcą nauczyć się rzemiosła, zdobyć oryginalny zawód, a nawet... zarabiać na ceramice. – Z przyjemnością obserwuję, jak najzdolniejsi uczestnicy warsztatów samodzielnie rozwijają swoje umiejętności, ja właściwie tylko zapalam w nich iskry talentu, pokazuję, że są zdolni, twórcy, świetnie przygotowani, a oni idą dalej i kształcą się w tym kierunku. Pamiętam, jak na zajęcia przyszła bardzo zdolna uczennica gimnazjum – Aleksandra Dębiec, która tak zafascynowała się rzemiosłem, że w liceum plastycznym skończyła klasę o profilu „ceramika”, następnie akademię sztuk pięknych, a potem prowadziła zajęcia z ceramiki w filii DOK Miejskiego Centrum Kultury.

Po zajęciach w MOK-u zawodową przygodę z ceramiką zaczęła też Katarzyna Kłopotowska, artystka należąca do Stowarzyszenia Doliny Pilicy: – Ceramika jest moją miłością, terapią na stres. Już sam dotyk gliny sprawia mi przyjemność. Kiedy pokazuję swoje prace na jarmarkach czy kiermaszach i widzę, że ludziom się to podoba, czuję, że w moim życiu dzieje się coś wartościowego, co trzeba pielęgnować. To dar, którego nie kupi się za żadne pieniądze.

Najlepsze prace ceramiczne z tomaszowskiej pracowni można oglądać na wystawach organizowanych w Tomaszowie i pobliskich miejscowościach – Spale czy Inowłodzu. Poza cotygodniowymi warsztatami w ośrodku można skorzystać także z cyklicznych zajęć tematycznych dla zorganizowanych grup nauczycieli czy uczestników letnich i zimowych form wypoczynku.

Zajęcia z ceramiki są w Tomaszowie popularne – poza MOK-iem znajdują się też w ofercie filii DOK i „Tkacz” Miejskiego Centrum Kultury. Ciekawą propozycję dla najmłodszych mają Marcin Mizerski i Monika Olczyk z firmy edukacyjnej „Geniusz”, która specjalizuje się w zajęciach wspierających nauczanie historii w szkołach podstawowych. Edukatorzy prowadzą m.in. warsztaty z dawnych technik garncarstwa, pokazują, jak wytwarzało się misy najbardziej prymitywnymi metodami. – Podczas wymyślonych przez nas zajęć „Nie święci garnki lepią” i „W pracowni garncarza” pokazujemy uczniom najmłodszych klas, jak powstawały naczynia od czasów prehistorycznych do współczesnych. Dzieci poznają rodzaje i sposoby wykonywania przedmiotów oraz ich zdobienia. Każdy uczestnik może zaprojektować i wykonać średniowieczną metodą „wałeczkową” gliniane cudo – wyjaśnia Monika Olczyk.

Justyna Muszyńska-Szkodzik